

„Kłótnie, swary i niezgody” w piętnasto- i szesnastowiecznym Lublinie

Lublin piętnastego wieku był miastem „na dorobku”. Wielkie możliwości, jakie stworzyła unia Polski z Litwą w roku 1385, sprzyjały jego rozwojowi. Wystarczy wspomnieć dwie daty: w 1448 roku otrzymało miasto przywilej na cztery jarmarki rocznie, w 1474 utworzono województwo lubelskie z siedzibą w Lublinie. Szczególnie to drugie wydarzenie wymownie świadczy o wielkim awansie miasta, które w niespełna sto lat przemieniło się z mało znaczącego, pogranicznego ośrodka miejskiego w ważne centrum wymiany handlowej o znaczeniu międzynarodowym. Sława jarmarków lubelskich wzrosła ogromnie w wieku szesnastym.

„W Lublinie - pisał około roku 1573 poseł Rzeczypospolitej Weneckiej Hieronim Lippomano - jako w mieście leżącym w środku wszystkich prowincji polskich są także co roku jarmarki, na które zjeżdżają się ludzie z wielu ościennych krajów, jako to Moskale, Tatarzy, Turcy, Wołochy, Żydzi, Niemcy, Węgrzy, oprócz Ormian, Litwinów i innych krajowców”. Osiadły w Polsce rodak Lippomano, Aleksander Gwagnin, w swojej *Kronice Sarmaczej Europejskiej* również szeroko opisuje rolę jarmarków lubelskich, na które przybywają kupcy „z okolicznych i dalekich krain”.

Awans miasta jako emporium handlowego spowodował jego znaczną rozbudowę, wpływał na rozwój wytwórczości rzemieślniczej, z drugiej zaś strony oznaczał wzrost zamożności mieszkańców. Te przemiany w pozycji Lublina nie mogły pozostać bez wpływu na jego wewnętrzne stosunki. Większość korzyści płynących z szybkiego rozwoju miasta przypadała na najbogatszą warstwę jego ludności - tak zwany patrycjat miejski. Niewielką tę grupę tworzyli kupcy, czerpiący zyski z handlu międzynarodowego, wraz z bogatymi rzemieślnikami (złotnicy, kuśnierze) oraz właścicielami zakładów wytwórczych, jak młyny i browary. Rosły ich fortuny, rosły ambicje, rosły coraz liczniej ozdobne kamienice w rynku. W bocznych ulicach i na przedmieściach, przeważnie w drewnianych domach, mieszkali rzemieślnicy, drobni kramarze, różnego rodzaju posługacze i wyrobnicy, określane jako pospólstwo i plebs. Stosunek patrycjatu do biedniejszych grup społeczeństwa miejskiego wyrażał się w daleko idącym ucisku. Był on źródłem ostrych często konfliktów, które nasiliły się wraz ze wzrostem rozwarstwienia majątkowego i społecznego w mieście.

Do pierwszych wystąpień doszło już w początku XV wieku. Śladem ich są uchwały rady

miejskiej z 1408 roku, podjęte „dla zachowania pokoju” i przewidujące surowo kary dla każdego, kto wystąpiłby z bronią przeciwko swojemu sąsiadowi, kto rzucałby obelgi lub krzywoprzysięgał. Nie wiemy jednak, czy zarządzenia te miały charakter prewencyjny, czy też były skutkiem konkretnych, konfliktowych wypadków. Przykłady z innych miast polskich zdają się wskazywać na tę drugą ewentualność.

Jakieś wydarzenia miały także miejsce w 1432 roku. Źródła mówią o sporach pomiędzy rzeźnikami, w toku których zwołano „bez wiedzy i wbrew uchwale rajców” zgromadzenie właścicieli warsztatów rzemieślniczych. Za samowolę rada ukarała organizatorów, Mikołaja i Jana rzeźników, karami pieniężnymi. Jakkolwiek bliższe tło wypadków 1432 roku nie jest znane, to jednak wolno przypuszczać, że było to wystąpienie ludności biedniejszej przeciwko bogatym. Wystąpienia te mogły być inspirowane przez szerzące się ówczesnie w Polsce hasła ruchu husyckiego.

Próby zwołania zebrań rzemieślniczych i określenia ich jako nielegalnych dowodzą pośrednio, że rzemiosło lubelskie nie zdołało jeszcze w tym czasie rozwinąć własnej organizacji cechowej. Trudności stwarzała zwłaszcza kupiecka rada miejska, dostrzegająca w prężnych cechach niebezpieczeństwo dla siebie. Wskazują na to między innymi uchwały rady z 1455 roku odsłaniające obawę władz miejskich przed zebraniem rzemieślniczymi i niezależnością sądową cechów.

Kolejne zamieszki wywołała uchwała rady miejskiej z 1488 roku, w której ta wraz z popierającymi ją grupami mieszczan obaliła prawo wójta dziedzicznego do wyboru jednego rajcy. Ustalono wtedy tok elekcji władz miejskich. Czytamy w uchwale, że do wyborów są uprawnieni „rajcy urzędujący i dawni, ławnicy wraz z cechmistrzami mieszkającymi w mieście i poza nim (czyli na przedmieściach - R. S.) oraz z kupcami i innymi znaczniejszymi z ludu, mieszkającymi w mieście¹. Już te słowa świadczą, że prawa wyborcze posiadali najbogatsi mieszkańcy Lublina, ludność nieposiadająca zaś i przedmieszczanie zostali od wyborów wyłączeni. Powyższy dokument określa ich jako „...powodujących spory, kłótnie i niezgody”.

O tym, że spory i kłótnie takie miały miejsce, świadczą wypadki roku następnego. Uchwała powyższa wywołała oburzenie biedniejszej części przedmieszczan, tej mianowicie, która została odsunięta od udziału w elekcji. Byli to głównie drobni rzemieślnicy, kupcy i kramarze, już i tak niezadowoleni z panujących w Lublinie porządków. Gwałtowny rozwój przedmieść, zwłaszcza od połowy XV wieku, powodował szybki wzrost liczby przedmieszczan. Osiedlali się tam przybysze z innych miast oraz z wsi, zwabieni atrakcyjnością Lublina. Rzecz jasna byli to w większości ludzie biedni, liczący na wzbogacenie się w rosnącym centrum handlowym. Nie mieli oni dostępu do praw

i przywilejów, jakie przysługiwały mieszczanom „w murach”, którzy zazdrośnie strzegli swych uprawnień.

Na wieść o zamieszkach w mieście król Kazimierz Jagiellończyk powołał specjalną komisję, mającą rozpatrzyć przedmioty sporu. Z dekretu tej komisji wynika, że obok pretensji związanych z nową ustawą wyborczą wysunęli przedmieszczanie następujące żądania: a) pozwolenie na produkcję i sprzedaż na przedmieściach piwa, b) swobody handlu poza murami miasta, c) prawa użytkowania w czasie między jarmarkami zajazdów i stajni przedmiejskich. Żaden z tych postulatów nie został spełniony.

Konflikt powyższy świadczy jednakże dobitnie o kryzysie zarysowującym się w strukturze Lublina jako miasta średniowiecznego. Okazało się, że była ona krępująca nie tylko dla odczuwających ciasnotę mieszkańców w murach, ale także atakowana przez mieszkających poza nimi. Ataki te nasilają się w pierwszej połowie XVI wieku, kiedy to Lublin przemienia się z miasta średniowiecznego w miasto nowożytne, renesansowe.

W piętnastym wieku istniał na terenie Lublina również inny konflikt, w którym przynajmniej część pospólstwa solidaryzowała się z patrycjatem. Mowa tu o walce mieszczaństwa lubelskiego z władzą wójta dziedzicznego. Toczyła się ona przede wszystkim o ograniczenie kompetencji gospodarczych i administracyjnych wójta, tym bardziej że wójtostwo spoczywało ciągle w ręku bogatych mieszczan krakowskich, niezbyt związanych z interesami miasta Lublina (Schirmerowie, Morsztynowie).

Intensywne zmagania na tym tle datują się od początku drugiej połowy XV stulecia. Około 1460 roku przewodząca opozycji anty wójtowskiej rada miejska prawie całkowicie uniezależniła się od jego władzy. Następstwem tego faktu było likwidowanie potęgi gospodarczej wójta. Pozbawiono go więc dochodów z kramów i jatek oraz odebrano inne monopole. Jednocześnie uzyskała rada zwierzchnictwo nad sądownictwem miejskim. Uchwałą z 1488 roku przekreślono również wyborcze uprawnienia wójta.

Ostateczną próbą sił był proces z 1494 roku wytoczony przed sądem królewskim przez właściciela wójtostwa dziedzicznego, Stanisława Morsztyna, mieszczanom lubelskim. Akt oskarżenia zarzucał radzie i obywatelom Lublina, że wbrew przywilejom uzurpują sobie prawo elekcji wójta sądowego oraz zabraniają Morsztynowi odbudować po pożarze budy i kramy w rynku. Jan Olbracht wydał co prawda wyrok przychylny dla wójta, ale wskutek oporu miasta nie wszedł on w życie. Że tak się stało, świadczy kolejny fakt, który miał miejsce w 1504 roku. Doszło wtedy do wykupienia wójtostwa dziedzicznego przez radę miejską za sumę 2400 złotych. Sam wykup był oczywiście formalnością sankcjonującą wcześniejsze zwycięstwo miasta nad właścicielem

wójtostwa.

Transakcja zawarta pomiędzy delegacją mieszczan lubelskich a spadkobiercami Stanisława Morsztyna miała istotne znaczenie dla dalszych dziejów walk społecznych w mieście. Zmiany w strukturze władzy, likwidacja czynnika feudalnego na terenie miejskim, wcale nie oznaczały przejścia jej przez ogół mieszczan, ale przez grupę najbogatszych kupców i rzemieślników. Wzrosła tym samym ogromnie rola organu, który reprezentował tę grupę - rady miejskiej. I tutaj rozeszły się drogi patrycjatu oraz pospółstwa, które popierało go w walce przeciwko wójtowi dziedzicznemu. Patrycjat dążył oczywiście do wzmocnienia swej władzy w mieście kosztem pozostałych grup mieszczan, a to przecież było sprzeczne z celami pospółstwa i plebsu, domagających się równego udziału w rządach.

Konflikt, który nabrzmiewał przez kilkanaście lat rządów patrycjatu, wybuchł w lutym lub marcu 1522 roku. Obok omówionych wyżej przyczyn, złożyły się nań: drożyzna związana z kilkuletnim nieurodzajem oraz ucisk podatkowy.

Trzeba pamiętać, że lata, o których mowa, to okres wielkich ruchów społecznych w całej Europie. Po wystąpieniu Marcina Lutera w Niemczech rozpałał się ogień wojny chłopskiej. Wrzenia ogarnęły prawie wszystkie miasta Cesarstwa, również te z terenów graniczących z Polską. Do wystąpień ludowych doszło w Czechach i na Węgrzech. Od 1518 roku obserwujemy również gwałtowny wzrost walk społecznych w miastach polskich - Poznaniu, Gdańsku, Toruniu i Krakowie. W Lublinie, centrum wielkich zjazdów handlowych, musiano wiedzieć o tych ruchach. Wieści docierające ze świata wpływały mobilizująco na opozycję antypatrycjuszowską.

Jak stwierdzają źródła, pod koniec 1521 lub w początkach roku następnego został zawiązany spisek przeciwko radzie. Pospółstwo niezadowolone z jej oligarchicznych rządów wydatną podniętę do działania otrzymało w postaci wydarzeń krakowskich 1521 roku. W ówczesnej stolicy Polski doszło do wystąpień mieszczan przeciwko radzie miejskiej, zakończonych mediacją królewską. Pospółstwo krakowskie w myśl wyroku odniosło znaczne zwycięstwo. Ono to najprawdopodobniej wpłynęło na radykalizację nastrojów w Lublinie.

W dniu wyborów władz miejskich tłum mieszczan lubelskich zgromadził się przed ratuszem, wykorzystując tę okazję do przedstawienia rajcom swoich postulatów. Zostały one przedłożone przez delegację zgromadzonych, której przewodzili dwaj ławnicy: Jakub Byczek - kuśnierz, i Stanisław Stano - kupiec. Byli oni stosunkowo dobrze zorientowani w skali nadużyć, jakich dopuścili się rajcy, dlatego mogli im przedstawić konkretne zarzuty.

Zarówno skład przedstawicielstwa, jak i analiza przedłożonych radzie żądań wskazują, iż czołową rolę w rewolcie lubelskiej 1522 roku odegrała najbogatsza warstwa pospółstwa. Dla

zamożnych majstrów, którzy bynajmniej nie chcieli przewrotu społecznego, manifestacja była środkiem nacisku, przy pomocy którego obiecywali sobie uzyskać korzyści, jakich od dawna domagali się od rady. Stwierdzenie powyższe świadczy zarazem o słabości najbiedniejszych warstw ludności Lublina, które nie potrafiły wysunąć własnego programu. Jak to często bywało w tego typu walkach społecznych, zostali oni wykorzystani przez grupy bogatsze, ale zarazem bardziej zachowawcze.

Wysunięto więc następujące postulaty: 1) aby pospólstwo mogło wybierać wójta sądowego czyli przewodniczącego sądowej ławy miejskiej, 2) aby jeden z szafarzy (urzędnik skarbowy) był wybierany z pospólstwa, a drugi z rajców, 3) aby rajcy nie przywłaszczali sobie majątku miejskiego i nie arendo wali wsi miejskich, 4) aby składano corocznie sprawozdania z dochodów i wydatków miejskich, 5) aby rajcy wraz z pospólstwem wybierali zdolnych do zajęcia urzędu radzieckiego ławników, 6) aby burmistrz wraz z radą kontrolował i naprawiał ulice i drogi, 7) aby rajcy i ich słudzy z tytułu swojego urzędu nie lżyli i nie więzili pozostałych mieszczan. Domagano się także, aby rada odbywała regularne posiedzenia „w sprawie dobra publicznego”, by rajcy nie pędzili w swych domach miodu ani piwa. Petycja zawierała jeszcze kilkanaście pomniejszych żądań.

Rajcy jednakże nie mieli ochoty pertraktować. Uwięzili więc wysłanników. Było to przysłowiowym dolaniem oliwy do ognia. W mieście zawrzało. Na odgłos dzwonu mieszczanie ruszyli do walki. Zaatakowali więzienie miejskie, skąd wyłamawszy „rygle i zasuwę”, uwolnili swoich przywódców. Na tym zakończył się pierwszy etap rewolty.

Napięcie w mieście nie zmniejszyło się. Dalszym ekscesom przeciwdziałał jednak starosta lubelski, Jan Pilecki. Obydwie strony udały się ze skargami do przebywającego w Wilnie Zygmunta Starego. Król powołał specjalną komisję, do której obok starosty weszli: kanclerz koronny Krzysztof Szydłowiecki i kasztelan krakowski - Mikołaj Firlej. Miała ona na miejscu rozpatrzyć przyczyny „nieporozumień”, a winnych „przykładnie ukarać”. Komisarze przybyli do Lublina pod koniec maja 1522 roku i przystąpili do pracy. Wysłuchano postulatów obydwu stron, po czym doszło do ogólnego zebrania mieszczan w kościele Św. Stanisława. Miało ono przebieg burzliwy. Obydwie strony nie szczędziły sobie obelg i „plugawych słów”. Następnie w dniu 6 czerwca komisarze ogłosili wyrok, który 21 czerwca został zatwierdzony przez króla. Wśród 18 postulatów przedłożonych przez pospólstwo uwzględniono bez zastrzeżeń 16, dwa zaś zostały rozpatrzone połowicznie. Jednakże w szlacheckiej Rzeczypospolitej od wyroku do jego wykonania daleka była droga. Tak było i w tym przypadku.

Rada nie myślała godzić się z porażką. Wyzyskując znajomości na dworze królewskim i najprawdopodobniej za ceną obfitych podarków, uzyskała już w roku następnym obalenie części

artykułów wyroku komisarskiego. Dokument królewski, wystawiony w Krakowie 11 kwietnia 1523 roku przewidywał, że w wyborach wójta sądowego obok rajców będzie brało udział nie całe pospólstwo, ale przedstawicielstwo rzemieślników, po jednym cechmistrzu z cechu, oraz tak zwanych pięciu mężów reprezentujących pozostałe grupy zawodowe mieszczan. Było to poważne ograniczenie roli pospólstwa w wyborach, jak i w innych sprawach miasta. Król skasował zarazem artykuł 11 dekretu komisarskiego, zabraniający rajcom produkcji w domach miodu i piwa.

Wyrok ten nie oznaczał jeszcze zwycięstwa, ale unaoczniał dążenie rady do zupełnej likwidacji postanowień dekretu z 6 czerwca 1522 roku. W ciągu następnych 24 lat nie szczędziła ona wysiłków, aby ograniczyć udział pospólstwa w rządach miastem. Gdy tylko nadarzała się okazja, obchodzono lub wręcz ignorowano poszczególne punkty wyroku. Najdłużej opierał się zakusom rajców przepis dający prawo przedstawicielstwu pospólstwa uczestniczyć w wyborach wójta sądowego. Okazja do jego obalenia nadarzyła się w 1545 roku. Za pretekst posłużył niezbyt szczęśliwy wyrok wydany przez wójta sądowego i ławę w sporze Ormianina z Gdańska, Mikołaja Morawińskiego, z kupcem włoskim z Konstantynopola, Janem de Albori. Rada oskarżyła wtedy wójta i ławników przed królem o nieznanomość prawa. W odpowiedzi król, rozpoznawszy sprawę przez komisarzy, pozbawił pospólstwo prawa elekcji wójta sądowego i przelał je na rajców. To jeden aspekt zwycięstwa. Inny stanowiło pozwolenie, aby wójta wybierać z grona rajców, a nie, jak dotychczas bywało, z grona ławników. Gdy uzmysłowimy sobie fakt, iż urząd wójtowski przynosił w tym czasie znaczne dochody, związane z handlową rolą Lublina, zauważymy, iż była to gratka nie lada.

Sukcesy patrycjatu nie byłyby możliwe, gdyby nie pacyfikacja nastrojów wśród pospólstwa. Jak już stwierdzono, czołową rolę w rewolcie 1522 roku odegrała bogatsza jego część, która wywalczyła udział swojego przedstawicielstwa w rządach miastem. Ambicje tej grupy, składającej się w znacznej większości z przedstawicieli rzemiosła, zostały zaspokojone, gdy w połowie lat trzydziestych cechy lubelskie otrzymały spisane statuty. Tym więcej że w tym czasie obserwujemy wzmożone dążenie przedmieszczan do obalenia krepujących ich zakazów handlu na przedmieściach. Obrona tych postanowień leżała w interesie zarówno rady, jak i bogatej grupy pospólstwa. Po spisaniu statutów zaostrzyła się walka pomiędzy poszczególnymi cechami oraz wewnątrz cechów, co dodatkowo odciągnęło uwagę majstrów od problemów ogólnomiejskich. W tym wypadku partykularne interesy zbiorowości, jaką stanowiły poszczególne cechy, wzięły górę nad interesami większej grupy społecznej.

Gdy jednak oligarchiczne rządy patrycjatu zaczęły ciążyć pospólstwu, ruszyło ono do walki. W 1555 roku doszło do uchwały przewidującej rozszerzenie dotychczasowej reprezentacji pospólstwa do liczby 21 mężów, z których 13 pochodziło z miasta, a 8 z przedmieść. Bez udziału

tego kolegium rajcy nie mogli odtąd powziąć żadnej decyzji. Nowa re prezentacja pospółstwa miała za zadanie obronę jego interesów. Dalsze sukcesy zanotowała opozycja mieszczańska w 1565 roku. Wobec skarg pospółstwa Zygmunt August przysłał do Dublina komisję, która wyrokiem swym usankcjonowała zwiększoną rolę pospółstwa w rządach miastem. Uzyskało ono ponownie prawo udziału w wyborach wójta sądowego w myśl dekretu z 1523 roku oraz potwierdzenie udziału kolegium 21 mężów we wszystkich poczynaniach, rady miejskiej.

Wypadki 1565 roku były ostatnim, większym wystąpieniem mieszczan lubelskich przeciwko radzie w XVI wieku. Kończą one zarazem okres wzmożonych walk społecznych, związanych z przemianami w strukturze miejskiej Dublina - przekształceniem się miasta średniowiecznego w renesansowe. O konfliktach w mieście słyszymy jeszcze w XVII i XVIII wieku, ale toczyły się one już w innej atmosferze i sytuacji społeczno-politycznej.